

Na wyznanie twojej wiary (1)



„Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest...” (Ef 4,5).

Chrześcijaństwo ma za sobą ponad 20 wieków istnienia, a mimo to do dnia dzisiejszego toczą się dyskusje na tematy o fundamentalnym znaczeniu. Ciągłe obalane są autorytety i kwestionowane prawdy, które obowiązywały przez setki lat i jak mówi historia, zjawiska te występowały zawsze. Dziś jednak jest ich tak dużo, że niektórzy chrześcijanie wydają się dezorientowani a inni tracą pewność co do swojej duchowej pozycji.

Czy przetrwa wiara w Boga i Jego Słowo? Czy żyjemy w czasach, o których mówił Pan Jezus, „... czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”.

Kościół jest żywym organizmem przeobrażającym się pod wpływem wielu czynników. Już w pierwszych zborach dochodziło do licznych dyskusji a nawet podziałów. Przyczyną części z nich była interpretacja Słowa Bożego. Dziś procesy te trwają nadal i na nowo podejmowane są tematy, które nie dawały spokoju naszym przodkom.

Nominalne chrześcijaństwo, które w naszym kraju reprezentuje kościół katolicki buduje swoją doktrynę na Biblii oraz tzw. tradycji, czyli doświadczeniu i nauce chrześcijan żyjących na przestrzeni dziejów aż do dnia dzisiejszego. Reformacja zaś była próbą dotarcia do źródeł wiary i budowania życia duchowego na Słowie Bożym. Był to moment w historii, gdy Biblia trafiła do szerokiego grona ludzi a tłumaczona na wiele języków, docierała do prostych ludzi, inspirując ich do

myślenia i działania.

Udostępnienie Biblii było jakby odkryciem fundamentów chrześcijaństwa – przez wieki niedostępnych i ukrywanych. Dało to nowy impuls do podjęcia wielu reform i zmian. Nastąpiły też wówczas nowe podziały oraz ruchy religijne, które na swój własny sposób budowały doktryny i zasady wiary.

Podobnie jest dziś – niektórzy chrześcijanie pragną powrotu do źródeł. Duchowa potrzeba dotarcia do korzeni wiary motywuje do poszukiwania prawdy i testowania tego, w co wierzy się dziś i w co wierzyli apostołowie i ich uczniowie. Nie bez znaczenia jest również to, że w wielu przypadkach nowe odkrycia i dostęp do informacji ukazują przed nami wiele sprzecznych prawd na temat samej Biblii, autorytetów i procesów kształtowania się historii. Skłania to czasem do weryfikacji przekonań.

Wszystko to sprawia, że każdy chrześcijanin musi zetknąć się z odmiennymi poglądami religijnymi a on sam będzie zmuszony wielokrotnie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wierzę tak, jak mówi Pismo.

Chrzest jest jednym z tematów, który powraca w dyskusjach i budzi emocje.

Jest to akt, podczas którego człowiek zawiera przymierze z Bogiem po wyznaniu swojej wiary. Chrzest przez całkowite zanurzenie w wodzie jest biblijną formą obrządku w odróżnieniu od symbolicznego chrztu przez pokropienie, praktykowanego w kościele katolickim oraz historycznych kościołach protestanckich. Może on nastąpić w wieku dojrzałości umysłowej, gdy człowiek jest świadomy podejmowanych decyzji. Kościół Boży dokonuje chrztu na wyraźne, bezpośrednie polecenie Pana Jezusa Chrystusa. Chrzest musi być poprzedzony pokutą, nawróceniem, wiarą i gorącym pragnieniem zawarcia przymierza z Bogiem. Poprzedzony jest również gruntownym nauczaniem, które pozwala człowiekowi podjąć w pełni świadomą i dojrzałą decyzję. Chrzest jest znakiem pogrzebania

dotychczasowego życia, odpuszczenia grzechów i powstaniem do nowego życia w Bogu. Podczas obrządku osoba zanurzająca wypowiada nad katechumenem słowa które są czasem przedmiotem sporów.

Społeczność Kościoła Chrześcijan Dnia Sobotniego posługuje się podczas obrządku cytatem fragmentu Ewangelii Mateusza 28,19, czyli frazą „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Podobnie czynią inne kościoły w tym tzw. trynitarne, które widzą w tym fragmencie potwierdzenie, że Bóg jest trójcą. W opracowaniach teologicznych często przytaczane są słowa zawarte w Mt 28,19 jako dowód, że Jezus mówił tutaj o „Bogu w Trójcy Jedynym”.

Ponieważ nasza społeczność nie naucza o Trójcy, pojawiają się pod naszym adresem zarzuty, że jednak „chrzczymy w Trójcę” i budzi to niepokój niektórych braci i sióstr.

Pojawiają się również argumenty, że pierwsi chrześcijanie nie używali formuły z Mt 28,19 i że najlepszym tego przykładem są cytaty z Dziejów Apostolskich, gdzie formuła ta nie jest wzmiankowana. Są za to zapisy rzekomo sugerujące chrzest w imieniu Jezusa.

Pojawia się zatem w naszym środowisku dysonans. Z jednej strony nie głosimy nauki o Trójcy i wiemy, że nauka ta jest owocem wpływu obcych idei w chrześcijaństwie, od których staramy się dystansować. Z drugiej strony chrzcząc w „Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” postępujemy zdaniem krytyków jakby wbrew sobie i utwierdzamy tą naukę.

Jak poradzić sobie z tym problemem? Czy mamy powody do niepokoju? Czy wypowiadając formułę z Mt 28,19 zaprzeczamy samym sobie i powołujemy się na nieprawdziwego Boga wymyślonego przez ludzi?

Aby odpowiedzieć sobie na te pytania musimy przyjrzeć się argumentom, jakimi posługują się przeciwnicy formuły z Mt 28,19.

Jednym z głosów, jakie pojawiają się w dyskusji jest pogląd, że fragment z Mt 28,19 jest „nieautentyczny” i jest zredagowaną formą pierwotnej Ewangelii Mateusza. Cytowane są prace krytyków biblijnych opowiadających się za teorią, że tekst Biblijny jest dziełem „tradycji”, czyli nie jest to wierna kopia konkretnych dokumentów a wynik ingerencji wielu redaktorów w jakieś nieznane a nawet nieistniejące pierwotnie źródło tekstu.

Niestety nie zachowały się żadne oryginalne teksty ani Starego ani Nowego Testamentu, które mogłyby stanowić wzorzec dla współczesnych tłumaczeń stąd tak wiele teorii na temat procesu powstawania Biblii. Nasze współczesne wydania NT są tłumaczeniami tekstu greckiego, zebranego i opracowanego przez specjalistów od analizy starożytnych kopii, jakie zostały znalezione w różnych częściach świata. Ich praca polega na odnajdywaniu kopii, określaniu ich wieku oraz miejsca pochodzenia, odczytaniu ich i wychwyceniu możliwie wszystkich ważnych cech, które mają wpływ na ich wartość merytoryczną. Zebrane materiały analizuje się pod kątem ich autentyczności, spójności i wielu innych a następnie na podstawie badań tworzy się jednolity tekst grecki. Jest to długa i niezwykle drobiazgowa praca, której wynikiem jest wydanie tekstu stanowiącego później bazę do tłumaczeń na języki narodowe. Tak w dużym uproszczeniu wygląda proces odtwarzania pierwotnego tekstu NT. Jest on wynikiem pracy ludzi a ich praca poddawana jest często krytyce.

Dlatego też niekiedy możemy się spotkać z pytaniem albo zarzutem, że jakieś teksty biblijne pierwotnie mogły brzmieć inaczej lub mogło ich nie być w ogóle.

Czy tak jest w przypadku fragmentu z Mt 28,19?

Wszystkie starsze oraz współczesne wydania NT z aparatem krytycznym zawierają fragment „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Dostępne dziś teksty źródłowe w postaci starożytnych manuskryptów to potwierdzają . Każdy współczesny

chrześcijanin mający dostęp do internetu może to osobiście sprawdzić. Dzięki temu, że wiele materiałów źródłowych udostępnionych jest dziś w postaci cyfrowej, mamy ten przywilej, i możemy zapoznać się z najdawniejszymi kopiami Słowa Bożego. Nie wszystkich to jednak przekonuje.

Jakie są jednak konsekwencje przyjęcia poglądu, że Biblia jest dziełem tradycji, to znaczy że była redagowana przez wieki? Taki zarzut pojawia się głównie pod adresem NT, gdyż krytycy w stosunku do ST są dużo ostrożniejsi. Nie zawsze jednak tak było. Przez wiele lat kwestionowano autentyczność ST i całego Pisma Świętego twierdzeniami, że księgi były redagowane w zależności od potrzeb różnych grup wyznaniowych. Stawiano np. zarzut, że ST był redagowany na przestrzeni wieków, a krytycy mieli świetny argument, gdyż najstarsze kopie ST pochodzą z IX i X wieku naszej ery. Tak było aż do roku 1947. Wtedy właśnie dokonano wielkiego odkrycia w grotach Qumran. Odkryto tam wielką ilość rękopisów ST z I i II wieku przed Chrystusem! Dzieliło je zatem około 1000 lat od tych, które były podstawą do tłumaczeń. Są one bardzo ważne, ponieważ zawierają zasadniczo ten sam tekst co rękopisy z IX i X wieku. Pokazały, że tekst Starego Testamentu w ciągu tysiąca lat praktycznie się nie zmienił. Uważni kopiści nie robili błędów. Jest co prawda kilka miejsc, gdzie użyto innych słów lub zwrotów. Było to jednak potężne świadectwo na korzyść autentyczności tekstu ST.

Z tekstem NT jest nieco inaczej, gdyż powstał on później niż ST i inna jest jego historia.

Dysponujemy dziś tysiącami starych rękopisów z fragmentami Nowego Testamentu. Uczeni muszą decydować, które z nich są najbardziej godne zaufania i najbliższe oryginałowi.

Nowy Testament został spisany po grecku. Istnieją też bardzo wczesne tłumaczenia Nowego Testamentu na łacinę, syryjski, egipski (koptyjski) i wiele innych języków. Mamy również cytaty z Nowego Testamentu (choć te są często nieścisłe),

zawarte w dziełach wczesnochrześcijańskich pisarzy i teologów.

Pierwszego ujednoczenia tekstu NT dokonano w piątym wieku po Chrystusie.

Jednak w osiemnastym i dziewiętnastym stuleciu uczeni zaczęli sięgać głębiej do historii Nowego testamentu. Odkryli, że wiele starszych rękopisów Nowego testamentu różniło się od przyjętego tekstu z piątego wieku. Wykazali, że zbadanie wieku i jakości rękopisu jest ważniejsze od ilości kopii. Inni naukowcy odkryli, że rękopisy można podzielić na «rodziny» zawierające podobny tekst.

Na podstawie analizy manuskryptów całej rozważanej przez nas Ewangelii Mateusza uczeni wyróżniają 38 miejsc w tekście, gdzie są niejednoznaczności. Nie dotyczy to jednak fragmentu Mt 28,19. Ten tekst nie budzi wątpliwości. Jeśli zatem ktoś twierdzi, że wspomniany fragment został dopisany, lub inaczej brzmiał, po prostu nie ma na to żadnych dowodów w postaci manuskryptów.

Następna grupa argumentów, które mają „obalić” tekst Mt 28,19, to **inne źródła historyczne**. Jak wspomniałem, niektórzy pisarze odwoływali się do tekstów NT i cytowali je, choć nie zawsze dokładnie. Autorzy tekstów z pierwszych wieków chrześcijaństwa mówią o działalności chrześcijan; ich zwyczajach, życiu oraz poglądach. W niektórych z nich jest mowa również o chrzcie. Jednym z chętniej cytowanych jest Euzebiusz z Cezarei żyjący w latach 263-339. Jest on autorem między innymi „Historii Kościelnej”.

Fragment tekstu Euzebiusz z Cezarei, który w „Historii Kościoła” napisał:

*„Inni wreszcie apostołowie, narażeni na tysiącne zasadzki na swe życie, opuścili ziemię żydowską i wyruszyli na opowiadanie i nauczanie wszystkich narodów, pełni mocy Chrystusa, który rzekła do nich: **'Idźcie i nauczajcie wszystkie narody w Imię Moje'**”* (Historia Kościoła” III:5,2).

Czy powyższy fragment autorstwa Euzebiusza jest dokładnym cytatem z Ewangelii Mateusza? Jeśli tak jest, wówczas pierwotny tekst nie mówił nic o formule we współczesnym brzmieniu. Jednak wówczas tekst ten **nie mówiłby nawet o chrzcie a wyłącznie o nauczaniu.**

Na tym jednak nie koniec, gdyż sam Euzebiusz w innych swoich pismach wspomina o chrzcie wg współczesnego brzmienia Mt 28,19.

Oto fragment jego dzieła Theophania („Objawienie Boże”), gdzie znajdują się odwołania do chrztu lub nauczania. Brzmia one następująco:

1. *„Po Jego zmartwychwstaniu wszyscy będąc razem jak im przykazał udali się do Galilei. Lecz gdy ujrzeli Go, kilku uwielbiło Go, a inni powątpiewali. Lecz on przyciągnął ich do siebie, rozmawiając z nimi powiedział: 'Wszelka władza na niebie i na ziemi dana Mi jest przez Ojca. Idźcie i czyńcie uczniami ze wszystkich narodów i chrzćcie ich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. I uczcie ich zachowywać wszystko co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami zawsze do końca świata'”* (Theophania, IV:8);

2. *„Idźcie i czyńcie uczniami ze wszystkich narodów w imię Moje”* (Theophania, IV:16);

3. *„Idźcie i czyńcie uczniami ze wszystkich narodów”* (Theophania, V:46).

Jak widać w podanych fragmentach Euzebiusz nie trzyma się kurczowo tekstu Ewangelii lecz prawdopodobnie pisze z pamięci lub parafrazuje. Czy zatem fragment „Historii Kościoła” autorstwa tegoż Euzebiusza zawiera cytaty z pierwotnej Ewangelii Mateusza i stanowi dowód na to, że został on zmieniony w późniejszych wiekach? Należy w to wątpić.

Innym ze starożytnych źródeł, gdzie pojawia się formuła Mt 28,19 jest „Didache”. Didache lub Nauka dwunastu apostołów to

krótki traktat i jedno ze starszych pism tzw. Ojców Apostolskich czyli bezpośrednich następców apostołów. Uważa się, że tekst pochodzi z przełomu I i II wieku a więc jest starszy niż pisma Euzebiusza.

Fragment dotyczący chrztu brzmi następująco:

„Co do chrztu, to udzielajcie go w taki oto sposób: Powtórzywszy najpierw wszystko powyższe, chrzćcie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego w wodzie żywej.” (Didache” 7,1).

Jeśli Didache jest dziełem starszym niż pisma Euzebiusza pojawia się pytanie, dlaczego cytuje się tego drugiego? Cytowany werset zdaje się podważać teorię, że Mt 28,19 został zredagowany powiedzmy w IV wieku. Tak przynajmniej wynika z prostej analizy okresu powstania pism. Przeciwnicy formuły z Mt 28,19 wysuwają jednak pod adresem tego zapisu pewien zarzut. Argumentują, że najstarsza zachowana kopia Didache pochodzi z XI wieku i jak twierdzą, tym samym dzieło to nie zasługuje na zaufanie. Problem w tym, że podobny zarzut można postawić dziełom Euzebiusza, co jest już przemilczane. Najstarsze kopie dzieł Euzebiusza z Cezarei pochodzą z okresu X do XII wieku a mimo to nie przeszkadza to zwolennikom późniejszej redakcji Ewangelii, cytować ich jako argumentów.

Pisma wczesnochrześcijańskie nie mogą wykazać jednoznacznie o rzekomym braku fragmentu Mt 28,19 i późniejszej redakcji. Zestawienie choćby kilku przykładów dowodzi, że próba uwiarygodnienia tej tezy za ich pomocą jest niemożliwa a luźny dobór i różnicowanie znaczenia poszczególnych autorów, budzi podejrzenia o manipulację.

Poza tym już wczesne pisma z tego okresu czyli z pierwszych wieków dość wyraźnie mówią o Trójcy i gdyby brać je za autorytatywne, wówczas pojawiają się inne, bardzo poważne problemy teologiczne i sprzeczności z Biblią.

Jedną z najważniejszych zasad, która charakteryzuje biblijnych chrześcijan jest zasada budowania zasad wiary wyłącznie na

Biblii. Jeśli chcemy podążać w stronę źródła Bożego Objawienia, należy trzymać się autorytetu i nie szukać potwierdzenia swoich przekonań w nienatchnionych tekstach. Pisma pozabiblijne mogą być wskazówką lub zapisem historycznym, ale nie mogą posiadać autorytetu większego niż księgi biblijne.

Słowo Boże jest najwyższym autorytetem dla biblijnych chrześcijan i stanowi wzorzec, według którego kształtują oni sumienie i wyznawane zasady. Dlatego należy troszczyć się o to, aby nie stracić zaufania do tej Księgi. Jeśli postawimy ludzkie domysły oraz spekulacje i teorie krytyków biblijnych ponad Boże objawienie, pozbawimy się wzorca w sprawach duchowych. Współczesna krytyka biblijna rozgałęziła się na wiele odmian, co doprowadziło do powstania wielu sprzecznych koncepcji lub teorii na temat poszczególnych ksiąg zarówno Starego jak i Nowego Testamentu.

Współczesny czytelnik a zwłaszcza badacz Biblii zaczyna się gubić w gąszczu objaśnień, komentarzy, teorii i opinii. Nie sposób nie zauważyć, że wraz ze wzrostem ilości wiedzy i łatwości w dotarciu do różnych informacji, dochodzi do coraz większego zróżnicowania opinii na tematy duchowe. Niestety prowadzi to też w wielu przypadkach do podważania tekstów biblijnych i pozostawia człowieka wierzącego bez autorytetu.

Niestety wielu chrześcijan nie widzi w tym zagrożenia dla swojej duchowości.

„Czy wierzysz, że Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu jest Słowem Żywego Boga, jedynym Źródłem Prawdy i nadziei chrześcijańskiej?”

To pytanie właśnie zadawane jest katechumenom przed obrządkiem chrztu. Później, po otrzymaniu **twierdzącej odpowiedzi**, dokonywany jest chrzest podczas którego padają słowa nawiązujące do Mt 28,19: ***„Na wyznanie Twojej wiary, chrzczę cię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.”***

Osobom mającym wątpliwości, czy fragment Mt 28,19 jest autentyczny pozostaje odpowiedzieć sobie jeszcze raz na pytanie: **„Czy wierzysz, że Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu jest Słowem Żywego Boga, jedynym Źródłem Prawdy i nadziei chrześcijańskiej?”**

Jeśli tak, nie powinny mieć obaw, że zostaną ochrzczone niezgodnie z poleceniem Pana Jezusa. Nie powinny też podzielać poglądu, że fragment Mt 28,19 został zredagowany. Nie ma na to dowodów, są tylko domysły i spekulacje – a na nich nie warto budować swoich przekonań. (cdn)

Robert C.

„Duch Czasów” 2/2015